Przeciw akcji „odżydzenia" Polski.

LUTY 1918

PRZECIW AKCYI „ODŻYDZENIA POLSKI“

CENA 20 hal.

NAKŁADEM REDAKCYI „ZJEDNOCZENIA“
DRUKIEM „GRAFII“, CHORĄŻCZYZNA 27

Z końcem ubiegłego roku szeptem komunikowano sobie wzajemnie wiadomość o jakiejś tajemniczej broszurze. Miała ona nosić wiele mówiący tytuł: „Odżydzenie Polski". Treści tej „rozprawy politycznej" nie znano, gdyż była ona zrazu rzadkością bibliograficzną, białym krukiem, tajemniczo z rąk do rąk krążącym; sam tytuł jednak dawał wiele do myślenia, a dla ludności żydowskiej brzmiał jak średniowieczne hasło antysemickie „hep, hep".

Nie przykładaliśmy wagi do tych szeptów, gdyż broszura ta anonimowa pojawiła się w czasie, gdy oficyalne sfery powstającej Polski w enuncyacyach swych głosiły zasady, od „złotych myśli" „Odżydzenia Polski" daleko odbiegające, zasady, świadczące o rzetelnem pragnieniu jedynie odpowiedzialnych czynników społeczeństwa polskiego rozwiązania kwestyi żydowskiej w duchu nam najsympatyczniejszym, w duchu uobywatelenia i unarodowienia żydów polskich. Że z takiem stanowiskiem pogromowe „odżydzenie Polski" pogodzić się nie dało, było dla każdego z nas jasnem.

Ale nastąpiły zdarzenia, które nakazywały baczniejszą przykładać wagę do wspomnianej, broszurą „Odżydzenie Polski" zainicyowanej, akcyi. Były to dni, poprzedzające zawarcie traktatu brzeskiego, chwile, w których społeczeństwo polskie na dwa obozy się

dzieliło, na zwolenników i przeciwników austro-polskiego rozwiązania. Wywołany tą rozbieżnością poglądów ferment usiłowały czynniki, z pod których pióra wyszła broszura „Odżydzenie Polski“, wykorzystać dla swych celów. Pojawiły się ryciny, wyobrażające orła polskiego w jarmułce z workiem judaszowym po jednej, z świecznikiem żydowskim po drugiej stronie, zaopatrzone w krótką notatkę, informującą społeczeństwo polskie, iż ów orzeł z jarmułką żydowską, to symbol partyi austro-polskich, że za stronnictwem austro-polskiem stoją żydzi, którzy w swych niecnych zamiarach dali się użyć jako narzędzie w rękach Austryi, w celu popchnięcia sprawy polskiej w kierunku dla dobra Polski jak najszkodliwszym. Ryciny te, podpisane przez fikcyjne stronnictwo, podszywające się pod miano „Akcyi polskiej ogólno-narodowej pod hasłem: „Obchodzić się bez żydów“ krążyły uporczywie wśród szerokiej publiczności... Równocześnie pojawił się pierwszy numer miesięcznika, poświęconego propagandzie antysemickiej, starającego się argumentami dziecinnie śmiesznymi wpoić w społeczeństwo polskie przekonanie, że mocarstwa centralne, działając perfidnie wobec społeczeństwa polskiego, już to je sobie jednając, gdy tego ogólna sytuacya polityczna wymagała, już to przekreślając wszelkie obietnice i tłumiąc ruch narodowy, gdy naród polski stawał się im niepotrzebny, używały żydów jako owego instrumentu, przy pomocy którego dokonywały swych eksperymentów na żywem ciele narodu polskiego.

To wciągnięcie ludności żydowskiej w wir polityki polskiej w charakterze podłego narzędzia mocarstw rozkiorowych było oczywiście zbrodniczą, insynuacyą, niczem nie usprawiedliwioną, na żadnych konkretnych

danych nie opartą. Wystarczało przyjrzeć się bacznie ostatnim zdarzeniom, towarzyszącym sporowi o austro-polskie rozwiązanie. Uczciwy, bezstronny widz mógł się w zwolennikach idei austro-polskiej łatwo dopatrzyć koncepcyi N. K. N-owej, koncepcyi Jaworskich, Bilińskich, ale w żadnym razie machinacyi żydów. Bo żydzi, o ile jako Polacy zdecydowane zajmowali stanowisko w problemie omawianym, znaleźli się w obu obozach. Mieliśmy wśród przeciwników idei austro-polskiej socyalistów polskich wyzn. mojż., wśród zwolenników znowu, demokratów polskich poch. żydowskiego. I tylko ci chyba, dla których hasłem: „cel uświęca środki“, mogli ideę austro-polską przedstawić jako dzieło żydów.

Ekspanzywność akcyi antysemickiej, posługującej się tak niecnymi środkami zaniepokoiła wszystkich, którym pomyślne ukształtowanie stosunków polsko-żydowskich leżało na sercu. Poczęto się liczyć nie z wagą argumentów, w piśmidłach antysemickich podnoszoną, bo te poważnie brane być nie mogły, ale ze skutkami, jakie ta nieuczciwa agitacya za sobą pociągnąć mogła. Płytki prąd antysemityzmu, dyktowany już to rasowym, irracyonalnym instynktem, już to konkurencyą gospodarczą, znajdował stale posłuch wśród bezkrytycznych mas. Wojna, „mater rerum“, zdołała rozpętać wszelkie instynkta, powodując między innemi i wzrost antysemityzmu, osiągającego zwłaszcza w terytoryach okupowanych, w czasie przechodu wojsk walczących najwyższy stopień napięcia. Mizerya aprowizacyjna skierowała całą nienawiść ludności w stronę tych, którzy, uprawiając handel środkami żywnościowymi, byli bezpośrednimi sprawcami gniotącej drożyzny. Na tę podatną glebę padły ziarna nienawiści

w postaci broszur, miesięcznika i rycin „Odżydzenia Polski“. Poczęły tworzyć się nastroje, mogące wywołać nieobliczalne skutki, nastroje, których trzeźwymi, rozumowymi argumentami zwalczać nie można.

Wtem padł grom brzeski i zatrząsł całem społeczeństwem do głębi. Padły mury, dzielące stronnictwa, znikły oryentacye, ostał się jeno jeden zwarty obóz, szykujący się do obrony przed czwartym rozbiorem Polski. Ludność żydowska — a szczególnie jej czynny odłam — stanęła bezwzględnie po stronie narodu polskiego. Stanowisko to, dla Polaków-żydów samo przez się zrozumiałe, podzielił nawet obóz nacyonalistyczny żydowski. W Warszawie, w sercu Polski, oświadczyli reprezentanci najskrajniejszych frakcyi nacyonalistycznych pełną solidarność swych stronnictw z całym narodem polskim. A położenie ludności żydowskiej w Galicyi było zaprawdę nad wyraz ciężkie. Od czasów równouprawnienia żydów w Austryi wpajano w nich uczucie lojalności, jako wyraz wdzięczności za stosowaną wobec nich tolerancyę i za udzielone im równouprawnienie. Lojalność wobec monarchii dała się w zupełności pogodzić z linią polityczną, po której szło w Galicyi społeczeństwo polskie. I oto nagle jeden dzień miał dokonać zasadniczego przewrotu w poglądach. Między linią polityki polskiej, a austryackiej nastąpiła rozbieżność. Szerokie sfery ludności żydowskiej musiały zdusić w sobie cały system myśli politycznej, wyhodowany w mózgach i sercach pokoleń; musiały zerwać z dotychczasową lojalnością, choć narażało to na poważne następstwa. A jednak ludność żydowska stanęła w jednym obozie z całem społeczeństwem polskiem, świadoma swej przynależności do społeczeństwa, z którem

ją łączą wielowiekowe węzły wspólnego życia na wspólnej ziemi.

I oto w tej chwili pada na nią potwarz niesłychana. W dzień manifestacyi chełmskiej, w chwili największego podniecenia, pojawia się rozrzucona przez tajemniczą dłoń odezwa p. t. Łajdactwo. Zbrodni brzeskiej dokonały mocarstwa centralne przy pomocy żydów — głosi to łajdactwo — przeto winno społeczeństwo polskie raz wreszcie przystąpić do porachunku z żydami, by ich zmusić do opuszczenia kraju.

Cel tej niebywałej prowokacyi jasny: oburzenie społeczeństwa polskiego skierować przeciw żydom za wszelką cenę, choć brakło ku temu wszelkich danych, choć związku przyczynowego między traktatem brzeskim a ludnością żydowską na żaden sposób ukuć nie można. Na taki czyn zdobyć się mogło albo umysłowo chore indywiduum, albo rafinowany zbrodniarz.

Po pierwszej chwili konsternacyi zrozumiano, iż kreciej tej roboty tolerować nie można. Społeczeństwo polskie, zapytane o swe stanowisko wobec prowokacyi tak intenzywnie uprawianej, zgodnie przeciw machinacyom antysemickim zaprotestowało. Padł głos „Kuryera lwowskiego“, potępiający zbrodniczą akcyę pseudonarodową, z artykułem „Nie damy się sprowokować“ wystąpiła „Gazeta Wieczorna“, słowa oburzenia jeno w odpowiedzi na działalność niepoczytalnych jednostek miał „Wiek Nowy“. Zjednoczony Komitet stronnictw polskich, sprawą chełmską do życia powołany, na posiedzeniu z dnia 22. lutego pod przewodnictwem Dra Tadeusza Rutowskiego odbytem, uznał za swój obowiązek przestrzedz społeczeństwo polskie publicznym protestem przed próbą

prowokacyi. Reprezentanci „Zjednoczenia“, którzy z memoryałem, przeciw agitacyi antysemickiej skierowanym, zjawili się u przewodniczącego wyżej wspomnianego Zjednoczonego Komitetu, Dr. Tadeusza Rutowskiego, usłyszeli z ust tego Nestora polityków polskich słowa: *Bądźcie przekonani, że całe społeczeństwo polskie na równi z wami potępia te objawy antysemityzmu.* Z Krakowa dochodzą nas analogiczne głosy przedstawicieli wszystkich stronnictw polskich.

Enuncyacye te oczyściły duszną atmosferę. Dziś wiemy, że akcyi „Odżydzenia Polski“ na karb rzekomego wzrostu antysemityzmu w społeczeństwie polskiem kłaść nie można. Nie wchodzimy na tem miejscu w nierozstrzygniętą dotychczas kwestyę, gdzie źródło tej akcyi, czy — jak twierdzą jedni — w Berlinie, na co wskazyłaby ta okoliczność, że broszurki te noszą napis Copyright Berlin, że są pisane polszczyzną niżej wszelkiej krytyki i że tendencye rozdwojenia, a tem samem osłabienia społeczeństwa polskiego w chwili największego jego zagrożenia chyba wrogom narodu polskiego tylko przypisane być mogą, czy też — bo i to niewykłuczone — źródła tych piśmideł w kraju szukać należy. W każdym razie — to dziś z całą pewnością twierdzić możemy — poważne sfery społeczeństwa polskiego z tą akcyą antysemicką nie mają nic wspólnego, objawów tych się wstydzą i je ze stanowiska narodowego — nie mówiąc o ogólno ludzkiem — jak najostrzej potępiają.

* * *

A teraz — przejdźmy do konsekwencyi tych ubolewania godnych wydarzeń dni ostatnich.

Oto zawsze przestrzegaliśmy społeczeństwo polskie przed dawaniem posłuchu podszeptom niczem nieuzasadnionego, a jeno rasową nienawiścią dyktowanego antysemityzmu. Byliśmy i jesteśmy przekonani, że odpowiedzialni polscy mężowie stanu antysemityzmowi nie hołdowali i nie hołdują. Jest faktem niezaprzeczonym, że ilekroć na niwie politycznej polskiej pojawiali się ludzie wielkiego stylu, mężowie stanu, będący dumą nie jakiejś frakcyi, lecz całego bez wyjątku narodu, nietylko nie wypisywali oni na sztandarze swym haseł antysemickich, ale przeciwnie najostrzej je zwalczali, — wystarczy wskazać na Czackiego, Romanowicza, Smolkę, Wielopolskiego. Antysemityzm „par excellence“ znajdywał podatny grunt jedynie wśród mas politycznie niedojrzałych, wśród młodzieży, nie ogarniającej jeszcze szerszych horyzontów, wśród osób i grup, dla których antysemityzm jest jeno maską, pokrywającą egoistyczny interes zwalczania niewygodnej konkurencyi. Przestrzegaliśmy stale społeczeństwo polskie przed tą robotą nieodpowiedzialnych elementów, którą dla prawdziwie pojętego interesu narodowego jak najostrzej zwalczać należy. Bo pociąga ona za sobą najfatalniejsze następstwa. Osłabia organizm narodowy, który miasto być uzbrojonym do obrony przeciw zamachom z zewnątrz, przechodzi ciężkie przesilenia wewnętrzne, wywołuje wśród ludności żydowskiej wrażenie, iż grozi jej niebezpieczeństwo, któremu zaradzić może jedynie zwarta, solidarna postawa obronna żydów, a tem samem wywołuje separatyzm żydowski. Ostatnie wydarzenia powinny wreszcie całemu społeczeństwu otworzyć oczy na to, co za ciemne, pod opiekuńczemi skrzydłami nocy działające czynniki są owym „spiritus movens“

ruchów antysemickich. Rzeczą starszego społeczeństwa jest przeto tłumić tego rodzaju objawy w zarodku, wpływać w szczególności na młodzież naszą, ów kwiat narodu, przez wykazywanie nikczemności agitacyi antysemickiej. Tylko praca wychowawcza, poważnie pojęta zdoła w przyszłości sparaliżować wpływy ciemnych mocy, które już to w perfidnej celowości, już to w irracyonalnej nienawiści swej, brata przeciw bratu podburzają.

Ale ostatnie zdarzenia winny i dla ludności żydowskiej stanowić memento. W przesadnem swem przeczuleniu bierze ona każdy odruch antysemityzmu za objaw woli i przekonania całego narodu polskiego. Wystarczy, by padło z jakiejkolwiek strony hasło antysemickie, a już znaczna część ludności żydowskiej widzi w tem argument, mający rzekomo wykazywać, iż asymilacyę żydów potępiają w pierwszym rzędzie Polacy-katolicy. Ileż to gorzkich słów usłyszeć musi każdy Polak-żyd, gdy podniesie się zkądkolwiek głos antysemity. Twierdziliśmy zawsze, iż jest błędem nie do przebaczenia, identyfikować niepoczytalne indywidua lub nieuczciwą bronią walczących konkurentów z całem społeczeństwem polskiem. Wypadki ostatnich dni w przekonaniu tem utwierdziły nas najzupełniej.

Nieracyonalny w swem założeniu, szkodliwy w swych skutkach może kwitnąć antysemityzm — dziecię nocy — jedynie w cieniu nocy. Przed światłem słonecznem, na forum publicznem blednie on, tracąc swą siłę. W odmęcie wydarzeń, wśród zagrożonego, zdezoryentowanego społeczeństwa podnosi chwilami głowę, spokojnego, trzeźwo myślącego narodu opętać nigdy nie zdoła.

List otwarty Dra Ozyasza Wassera

zastępcy komisarza rządowego izraelickiej gminy wyznaniowej.

Zaszedł fakt niesłychany, którego nie wolno pominąć milczeniem.

W dniu wielkiej, potężnej manifestacyi narodu, w dniu, w którym całe polskie społeczeństwo od najniższych do najwyższych warstw okazało wrogom swą silną, skupioną i solidarną wolę niedopuszczenia do oderwania części Ojczyzny, rozrzucono po mieście i rozdzielano wśród mas ludowych, w lokalach publicznych i biurach odezwę podpisaną przez „P. O. N.“, której treść w sposób błazeński obwinia żydów o różne niepopełnione czyny, nawołując społeczeństwo chrześcijańskie do bezwzględnej walki z żydami aż do „wyniesienia się ich z Polski“.

Choć z góry wykluczyć się musi, aby jakieś poważne stronnictwo, które się mieni narodowem, miało odwagę tak poważną chwilę sprofanować przez nadużycie jej do celów partyjnych i przyjąć się musi, że czyniły to nieodpowiedzialne czynniki, którym nic nie jest święte, to jednak fakt ten jest objawem bardzo smutnym, tem smutniejszym, ileże do rozrzucania i rozdzielania tej odezwy użyto młodzieży szkolnej i skautowej.

Skutki tego wstrętnego postępku mogą być wprost straszne w podwójnym kierunku.

Mogą bowiem z jednej strony wśród niekrytycznej części tłumu rozbudzić i spotęgować nienawiść do żydów i doprowadzić do krwawych rozruchów, zwłaszcza, że umysły są i tak ogromnie podniecone, a to chyba sprawie polskiej służyć nie może.

Z drugiej zaś strony stwarza się nową przepaść między chrześcijańskiem społeczeństwem polskiem, a żydami, gdyż taki atak i bezrozumna zaczepka wywołać musi wrażenie, że społeczeństwo polskie nie życzy sobie zbliżenia się żydów.

Najbardziej zaś krwawi serca i napełnia goryczą żydów-Polaków, których ciągła praca nad asymilacyą żydów z Polakami w ten sposób staje się wprost niemożliwa.

Sądzę więc, że przemówić tu musi polska opinia publiczna, która ma chyba w pierwszym rzędzie obowiązek co do tego faktu zająć stanowisko szczere i otwarte.

Musimy raz wiedzieć, jak stoimy!

Żydzi-Polacy odczuli głęboko najnowszą krzywdę wobec Polski zamierzoną, przyłączyli się wszyscy do manifestacyi całego narodu. W dniu 18. lutego żaden żyd-rzemieślnik nie pracował, wszystkie sklepy, nawet w najdalszym zakątku uliczek żydowskich były zamknięte, wszystkie biura uwolniły personal, w bożnicach odbywały się nabożeństwa na intencyę polskiej sprawy, a w odpowiedzi na to kolportowano odezwy, podburzające do gwałtów przeciw żydom.

Rumieniec wstydu i łzy boleści uczułem, gdy wychodząc z naszej świątyni z nabożeństwa, które wywołać musiało u każdego potężny nastrój zostałem w sposób grzeczny, ale załośny zainterpelowany przez starego żyda: „Czy zna pan tę odezwę i czy treść jej i sposób jej rozpowszechniania zostały uchwalone na komitecie stronnictw, do którego i pan należy?“

Objaśniłem go, że to nie jest robota polska, lecz widocznie robota wrogów Polski, gdyż żaden Polak nie zdobędzie się na to, aby w tak ciężkich chwilach dla narodu rzucać jad walki, nienawiści i burzyć proces złączenia się zupełnego żydów z Polakami.

Czując jednak, że moje uspokojenie samo nie wystarczy i że tu zabrać musi głos społeczeństwo polskie chrześcijańskie, ja, jako żyd-Polak, który Polskę ukochał i pragnie jej szczęścia, uważam za mój obowiązek zwrócić uwagę na ten smutny fakt i żądać od polskiej opinii publicznej zajęcia stanowiska.

Z głębokim szacunkiem
Dr. Ozyasz Wasser.

Memoryał Tow. akad. „Zjednoczenie“ w sprawie akcyi „Odżydzenia Polski“.

Do Świetnego Prezydyum Zjednoczonych stronnictw polskich we Lwowie!

Chwilę największego napięcia narodowych uczuć, wywołanego sytuacyą ogólno polityczną, chwilę wybuchu namiętności w społeczeństwie polskiem usiłują od pewnego czasu wykorzystać nieznane nam, bo anonimowo działające czynniki, aby odwrócić uwagę całego społeczeństwa od najważniejszych wypadków, a skierować ją na domowe podwórko swarów i walk wewnętrznych.

Miasto odkrywać rzeczywistych sprawców ciężkich przejść narodu polskiego, usiłują pewne jednostki, względnie grupy, gniew

i oburzenie narodu polskiego wykorzystać dla ruchu anty-żydowskiego.

Od dłuższego czasu pojawiają się broszurki, ulotne pisemka, których hasłem jest: odżydzenie Polski jest zbawieniem Polski, a których celem wywołanie w społeczeństwie polskiem, przekonania, iż wszelkim narodowym nieszczęściom winni są żydzi.

Nieznane czynniki chwytają się iście szatańskiej metody: wiedząc, że w imię dobra narodu i miłości Ojczyzny zrzeszyć można dziś Polaków wszelkich odcieni, szermują niecnie patryotyzmem wykazując na podstawie niedających się oczywiście utrzymać rozumowań, iż wszelkie nieszczęścia, w jakie obfituje historya ostatnich lat, wywołali żydzi, że wrogie narodowi polskiemu siły posługują się żydami, aby kierować społeczeństwem polskiem w myśl swych ukrytych planów.

Pisemka ulotne w tym duchu przez fikcyjne towarzystwo o nazwie „Akcya polska ogólno-narodowa pod hasłem: Obchodzić się bez żydów“ wydawane, są w swych rozumowaniach tak bezdennie nielogiczne, nienawiść, która z głoszonych tam zasad wyziera, tak widoczną, iż zaprawdę niegodne byłyby one wspomnienia, gdyby nie pewne okoliczności, które tej niecnej robocie nadają charakter poważny i groźny.

Oto powstaje szeroko rozwinięta akcya starająca się, objąć znaczną część społeczeństwa katolickiego zarówno starszego, jak też — i tu największe niebezpieczeństwo — i młodzież polską. Z niezwykłą wprost ruchliwością kolportuje się broszurki, pisemka ulotne, ryciny i dociera się w ten sposób do bezkrytycznych mas, nie umiejących w podanej im strawie odróżnić ziarna od plewy.

Tą drogą przemyca ta organizacya pod płaszczykiem haseł narodowych antysemityzm mogący z łatwością przerodzić się w akcyę pogromową.

Organizacya ta, posługuje się wszelkiego rodzaju sposobami, nie przebierając w środkach, by hasło swe „precz z żydami“ rozpowszechnić w całem bez wyjątku społeczeństwie. Wykorzystywała niezadowolenie części społeczeństwa polskiego, wywołane projektem austro-polskim, by wskazać na żydów, jako twórców i krzewicieli tego projektu; dopuściła się ostatnio zbrodni niesłychanej, chcąc w społeczeństwo polskie, w chwili największego rozgoryczenia, jakie w niem wywołał fakt gwałtu chełmskiego, wmówić, iż prawdziwą winę w tym czwartym rozbiorze ponoszą żydzi. W dzień manifesta-

cyi chełmskiej, w dzień największego natężenia uczuć narodowych i poruszenia umysłów tak wielkiego, iż jeno iskry trzeba, by płomień wszystko niszczący rozszalał, wydaje to towarzystwo odezwę p. t. „Łajdactwo“, w której w ten sposób podnieca patryotyzm polski.

„Wreszcie na podstawie zupełnie pewnych danych możemy dziś zapewnić polskie nasze społeczeństwo, że jak nieuniknione jest wykonanie nikczemnych planów Austryi i Prus względem naszego narodu i Ojczyzny, nad któremi to planami przedewszystkiem podstępnie i wytrwale pracowało żydowstwo, tak też nieunikniony już jest straszny porachunek polskiego narodu z żydowstwem, jeżeli nie zechce ono rychło i dobrowolnie opuszczać handel (?) przemysł, urzędy, wolne zajęcie(!) — Polskę“.

Młodzież polska wyznania mojżeszowego zgrupowana w Towarzystwie akademickiem „Zjednoczenie“, uważa za swój obowiązek zwrócić uwagę Czcigodnego Prezydyum zjednoczonych stronnictw polskich na tę niecną agitacyę prowadzoną li tylko w chęci rozbudzenia najniższych namiętności wśród bezkrytycznej części starszego społeczeństwa polskiego, a głównie wśród młodzieży szkół średnich. Jad nienawiści wszczepiany drogą rozlicznych broszurek daje się odczuwać we wzajemnem pożyciu obu wyznaniowych grup polskiego społeczeństwa. Widoczne już są odruchy podyktowane najbardziej potępienia godną nienawiścią wyznaniową. Stosunki w spółżyciu młodzieży szkolnej ukształtowały się w sposób możliwie najgorszy. Nie dopuszczono ostatnio polskiej młodzieży szkół średnich wyznania mojżeszowego do ogólno narodowych organizacyi, a w szczególności do milicyi obywatelskiej przy pogrzebie studenta śp. Czerkasa i przy manifestacyi chełmskiej. W starszem zaś społeczeństwie odźwierciedla się nastrój wywołany akcyą „Odżydzenia Polski“ w zbiorowym adresie kolejarzy polskich do Ministerstwa kolei z żądaniem usunięcia obcych żywiołów, a między nimi wszystkich urzędników wyznania mojżeszowego Dyrekcyi kolejowej we Lwowie od służby w kraju.

Rozgoryczenie, jakie ta akcya wśród ludności żydowskiej wywołała, niema granic. Odczuwa ona z goryczą i boleścią wyrządzoną jej krzywdą, tem dotkliwszą, że objawiła ona w ostatnich wypadkach zupełną solidarność z narodem polskim, a nie mogąc uświadomić sobie, iż agitacyą antysemicką kierują elementy nie odpowiedzialne, nie reprezentujące prawdziwej opinii społeczeństwa

polskiego, kładzie cały ten ruch przeciw niej skierowany na karb ogółu.

Następstwem tego mogłoby być wewnętrzne rozdwojenie narodu polskiego, co w chwili obecnej, wymagającej skupienia sił do walki z zewnętrznym wrogiem byłoby szkodą niepowetowaną.

Nieszczęściu, jakiem ta agitacya antysemicka zagraża, zapobiedz może jedynie głos protestu prawdziwych przedstawicieli społeczeństwa polskiego, potępiający ową pseudonarodową akcyę i wskazujący na jej szkodliwe skutki. Jedynie tego rodzaju oświadczenie zdoła sparaliżować zgubne skutki, jakie dotychczas akcya „odżydzenia Polski“ wywołała. A głos ten jest tem konieczniejszy, że wobec podszywania się nieodpowiedzialnych agitatorów pod miano przewódców narodu, milczenie prawego społeczeństwa polskiego oznaczałoby solidaryzowanie się z hecą antysemicką.

W imię dobra ogólnego, w imię dobrze zrozumianego interesu narodu polskiego, w imię tej idei, jaka podpisanej młodzieży przyświeca, idei zespolenia ludności żydowskiej z narodem polskim, zwraca się młodzież polska Towarzystwa akademickiego „Zjednoczenie“ do Czcigodnego Prezydyum zjednoczonych stronnictw polskich, by ogłoszeniem publicznego protestu przeciw zbrodniczej machinacyi zaślepionych w swej nienawiści elementów, ugasiło w czas jeszcze pożar, jaki z rozsiewanych po całej ziemi polskiej iskier wybuchnąć może.

Towarzystwo akademickie „Zjednoczenie“.

Deklaracya prezydyum zjednoczonych stronnictw polskich.

Biuro korespondencyjne donosi:

Przeciw prowokacyjnej agitacyi.

Zebranie międzypartyjne we Lwowie, uchwaliło na posiedzeniu dnia 23. lutego 1918 przestrzedz społeczeństwo przed prowokatorską agitacyą antyżydowską, którą jako zmierzającą do zakłócenia zgodnego współżycia ludności katolickiej i żydowskiej jak najostrzej potępia.

Prasa lwowska o akcyi „odżydzenia Polski“.

„Kurjer Lwowski“ zamieścił dnia 21. lutego artykuł p. t.

Czarna ręka.

Lwów, 21. lutego.

Jakaś Czarna Ręka rozrzuca od pewnego czasu po całem mieście pisma i broszury pt. „Odżydzenie Polski“. W sam dzień wielkiej manifestacyi narodowej zauważyć można było w tysiącach egzemplarzy rozrzucaną żółtą, zadrukowaną kartkę ze znamiennym tytułem: „Łajdactwo!“ Bezimienna, samozwańcza organizacya wzywa tam w krótkiej odezwie społeczeństwo polskie do pogromów żydowskich. Akcya ta ma tak wyraźne cechy prowokacyi, że uderza już na pierwszy rzut oka. Jest bowiem anonimowa, prowadzona, jak styl i język zdradza, przez żywioły niepolskie i ma stempel drukarni „B e r l i n a!“ Broszury i ulotne kartki krążą dziś po Lwowie w takiej masie, że nie można lekceważyć ich ewentualnej doniosłości.

Moment do prowokacji został sprytnie obrany, bo przypadł na chwilę, gdy w społeczeństwie polskiem nagromadziło się bardzo wiele materyału wybuchowego. Wiemy, że nie brak usiłowań ze strony naszych wrogów, aby spowodować wyładowanie energii w najszkodliwszym dla nas kierunku. Wrogowie nasi są nieprzyjemnie zdziwieni, że do akcyi protestu i strajku polskiego przyłączyli się żydzi, że w dniu wielkiej manifestacyi śpiewano w templu „Rotę“ Konopnickiej, że sklepy i warstaty żydowskie na znak solidarności z zelżonym narodem polskim w dniu protestu stanęły. Ta obywatelska postawa żydów polskich, którą społeczeństwo polskie, znajdujące się w tak wyjątkowo, ciężkiem położeniu jak obecne, powinno umieć ocenić, jest dziś solą w oku naszych nieprzyjaciół. Korzystają oni z tego, że społeczeństwo polskie nie mogło dotąd rozwiązać ciężkiej i poważnej kwestyi żydowskiej i usiłują w ten sposób odwrócić uwagę naszą od stokroć poważniejszej sprawy czwartego rozbioru Polski. Obliczają oni, że agitacya taka prowadzona wśród mniej uświadomionych sfer społeczeństwa, jeśli nie dziś, to jutro swój skutek odniesie.

I dlatego nie należy takich piśmideł lekceważyć. Należy nie tylko przestrzedz przed niemi młodzież, ale i dotrzeć do mniej uświadomionych sfer społeczeństwa, które prowokacyi może nie

rozpoznają. Pytanie nawet, czy nie należałoby wydać ostrzeżenie i rozrzucić go w tysiącach podobnie, jak nasi wrogowie rozrzucają swoje wydawnictwo.

Komitet zjednoczonych stronnictw polskich winien wziąć ten fakt pod baczną i rychłą rozwagę. Działać trzeba szybko i energicznie. Kwestyę żydowską potrafimy załatwić bez osób trzecich w chwili, kiedy na to czas przyjdzie i załatwimy ją z pewnością nie na sposób pana Czernina bez żydów, ale w porozumieniu z nimi, ku obopólnemu zadowoleniu.

Prowokatorskie jednak dążenia do wytrącenia nas z równowagi należy z całą stanowczością odeprzeć i unicestwić.

* * *

„Gazeta Wieczorna“ z dnia 21. lutego zamieszcza artykuł pt.

„Wczoraj i dziś“

(Niemcy a Polska podczas wielkiej wojny). w którym niżej przytoczony ustęp odnosi się do omawianej przez nas obecnie sprawy.

Aby zaś zniszczyć ten zrąb Państwa Polskiego, który już powstał, chwytają się Prusy-Niemcy z dawien dawna wypróbowanej metody „divide et impera“. I oto szczuje się na nas Litwinów, podnieca apetyty ruskie, mąci się wodę wśród protestantów polskich, skwapliwie rozdmuchuje się wszelkie nienawiści wyznaniowe i rasowe, kokietuje się syonistów i stara się sprowokować wybuchy antysemityzmu. Wszakże równocześnie ze wzburzeniem, które wstrząsnęło krajem z powodu pokoju brzeskiego — szeroką falą popłynęły żółte i brązowe kartki, rozdawane przez niewidzialne ręce, a wskazujące, że dziś właśnie najstosowniejsza pora do „odżydzenia Polski“. Że nie polskie ręce te kartki sieją — wiemy wszyscy!

* * *

Dnia 22. lutego zaś pojawił się w „Gazecie Wieczornej“ artykuł zasadniczy p. t.

Nie damy się sprowokować!

(Pruscy ajenci nawołują do pogromów żydowskich w Galicyi!)

Lwów, 22. lutego.

Już we wczorajszym artykule p. t. „Wczoraj a dziś“ wskazaliśmy na niecną robotę wrogów naszych, którzy dążąc za wszelką cenę do rozbicia solidarności narodowej, starają się skierować energię społeczeństwa polskiego na walki i waśnie wewnętrzne. Typowym

przykładem tej prowokatorskiej roboty jest prowadzona w ostatnim czasie z niezwykłą intenzywnością akcya rzekomego „odżydzenia Polski“.

Przed kilku tygodniami pojawiła się broszurka pod tym tytułem, wskazująca na żydów, jako właściwych, choć ukrytych sprawców wszelkich niepowodzeń politycznych Polski i zalecająca stworzenie ogólno-narodowej organizacyi przeciwżydowskiej; w ślad za tem, w chwili, gdy aktualną była koncepcya rozwiązania „austro-polskiego“ i gdy w tej mierze ścierały się ze sobą prądy opinii publicznej, rozrzucono po kraju ryciny, znieważające symbol narodowy: polskiego orła państwowego, który przybrany w jarmułkę i dzierżący w swych szponach rytualne przybory żydowskie, miał wskazać na żydów, jako głównych promotorów „austro-polskiej“ koncepcyi. W dniach zaś ostatnich, bezpośrednio po brzeskiej grabieży, zalano wprost miasta i miasteczka Galicyi ulotnemi kartkami p. t. „Łajdactwo“, w których anonimowi autorzy zapewniają społeczeństwo, że winę w najnowszym gwałcie na nas dokonanym ponoszą jedynie i wyłącznie — żydzi. Wzywają przeto ogół polski do „porachunku z elementem żydowskim!“

Forma zewnętrzna owych broszur i odezw antysemickich jest wręcz fatalną; rażące błędy gramatyczne i ortograficzne, rzucające się wprost w oczy, germanizmy, podane w broszurce miejsce druku (Berlin), wskazują, czyje to dłonie kierują szatańską robotą!

Pogromowych odezw nie zawahano się nawet rozdawać w dniu podniosłej manifestacyi narodowej w d. 18. lutego, przyczem próbowano nawet, na szczęście bezskutecznie, wciągnąć w tę złowrogą akcyę młodzież szkolną, jako też mniej uświadomione jednostki pośród starszego społeczeństwa. I w tem leży najtragiczniejszy moment całej sprawy: Oto wróg próbuje zatruć serca naszej młodzieży i maluczkich, próbuje znieprawić młode dusze, na zewnątrz zaś stwarza pozory, że agitacya pogromowa wychodzi z łona narodu polskiego!

Cel, do którego obcy agenci zmierzają, jest łatwo zrozumiały: chcą oni rozbić solidarność ludności żydowskiej z ogółem polskim, solidarność, którą żydowscy nasi współobywatele tak dobitnie zaznaczyli w dniach ostatnich, osłabić przez to liczebnie nasz obóz bojowy, doprowadzić do bratobójczej walki, w której zużyłaby się energia twórcza narodu!

Akcya ta na szczęście zbyt jest nieudolną, kierunek jej zbyt widocznie sprzeciwia się najżywotniejszym interesom polskim, by

krytyczniejsze oko nie dojrzało w niej podstępnej prowokacyi zewnętrznej. Myślący ogół polski wie dobrze, „jacy szatani tutaj są czynni“ i na lep antysemickiej agitacyi nie pójdzie! Milczące jednak lekceważenie sprawy, byłoby współudziałem w zbrodniczych machinacyach, wodą na młyn wroga! Odpowiedzialne czynniki polityczne muszą sprawą tą się zająć i zaprotestować jak najenergiczniej przeciw mąceniu narodowej kadzi. Zdecydowanym gestem musi odtrącić społeczeństwo próby wywołania kainowej walki i wskazać na prawdziwych twórców i podżegaczy!

Na wychowawcach młodzieży ciąży obowiązek uświadomienia wychowanków swoich jak niecnych planów stali się narzędziami; wyrwać oni muszą z korzeniami chwast wyznaniowej nienawiści, posianej zbrodniczą dłonią w młode serca!

Przemówić wreszcie winna prasa: jasne i niedwuznaczne zająć stanowisko, sparaliżować w zarodku prowokatorskie próby, zjednoczyć wszystkie warstwy i stany pod sztandarem narodowej godności i narodowego interesu.

Pismo nasze, które od początku swego istnienia walczyło o realizacyę haseł zgodnego współżycia wszystkich mieszkańców tej ziemi, o zespolenie wszystkich sił dla pozytywnej pracy polskiej, z całą stanowczością zwraca się przeciw podstępnej robocie wroga, ufne, że ogół polski stawi wszelkim obcym zakusom i intrygom niezłomny opór.

Nie damy się sprowokować!

* * *

„Wiek Nowy“ z dnia 22. lutego zamieścił artykuł p. t.

Prowokacya.

Od niejakiego czasu rozrzuca się po Lwowie ulotne pisemka i kartki, nawołujące do „odżydzenia Polski“. W dniu wielkiej manifestacyi narodowej 18-lutego uwijały się po ulicach naszego miasta jakieś podejrzane figury wyrostków, wpychając do rąk przechodniom te piśmidła. Otóż należy wiedzieć o tem, że tę akcyę pogromowo-prowokacyjną urządza ktoś poza społeczeństwem polskiem, komu zależy, aby właśnie teraz, gdy nastąpiła konsolidacya wszystkich stronnictw polskich, a obywatelstwo żydowskie stanęło wiernie obok Polaków, solidaryzując się we wspólnym proteście wobec ostatniego gwałtu politycznego — mącić wodę i w mętnej wodzie łowić ryby

dla siebie. Sprawa ta wejdzie w najkrótszym już czasie pod obrady zjednoczonych stronnictw polskich i znajdzie tu odpowiedni swój wyraz. Społeczeństwo polskie zastrzega się przeciw prowokatorom i tak, jak potrafiło dążenia ich zdemaskować, z pewnością zdoła także zniszczyć tę wrogą robotę. Żydzi, zamieszkujący ziemie polskie, opowiedzieli się wyraźnie przy kim stoją. Uznajemy w nich braci i jak wobec braci postąpimy.

O łączność w pracy.

(Konieczność wskrzeszenia Przymierza Braci).

Zajścia ostatnich dni, omówione w memoryale Tow. akad. „Zjednoczenie“ przedłożonym Prezydyum zjednoczonych stronnictw polskich i znane z artykułów dziennikarskich skłonić nas powinny do rozważenia spowodowanego niemi stanu i do obmyślenia środków uzdrowić mogących dzisiejsze, miazmatami najbrutalniejszej nienawiści wyznaniowej przez nieodpowiedzialne czynniki zatruwane, życie publiczne.

Rola nasza, jako Polaków i asymilatorów nie może się ograniczyć do stwierdzenia, że propaganda antysemicka prowadzoną jest przez czynniki życiu narodowemu obce i przez garstkę ludzi nieświadomych swego działania, ale powinniśmy również dla stłumienia akcyi tej w samym zarodku odnieść się do środków, któreby poza wykazaniem jej zbrodniczości i szkodliwości umożliwiły również intenzywniejszą i bardziej w skutki owocną działalność w kierunku uobywatelenia żydów, w kierunku zjednania ich dla stworzyć się mającego własnymi narodowymi siłami państwa polskiego.

Podnoszę myśl nie nową, myśl, która jak nić złota przewija się przez całą historyę ruchu asymilatorskiego, myśl stworzenia związku mającego na celu działanie w kierunku powyżej wskazanym, a skupiającym w sobie ludzi obu odłamów wyznaniowych narodu polskiego, którzy w asymilacyi żydów widzą korzyść dla społeczeństwa i państwa polskiego, uznając ją zarazem za jedyne rozumne rozwiązanie kwestyi żydowskiej.

Myśl ta — jak już zaznaczyłem — nie jest nową; poruszoną i zrealizowaną ona została w latach ośmdziesiątych,

kiedy to założone przez młodzież polską Towarzystwo „Przymierze braci“ za cel swego działania obrało krzewienie ducha obywatelskiego pomiędzy .żydami galicyjskimi a mianowicie a) szerzenie między ludnością starozakonną przeświadczenia o konieczności asymilacyi z ludnością krajową i wszechstronnego pełnienia obowiązków obywateli kraju b) kierowanie żydów ku rolnictwu i rzemiosłu c) wychowanie młodzieży żydowskiej w duchu krajowym i t, d.

Nie wchodząc bliżej w powody, dla których wydatna w tym kierunku praca nie była prowadzoną, uznać musimy, że na jej nikłe rezultaty wpływała przedewszystkiem i w pierwszym rzędzie obojętność, a nawet niechęć społeczeństwa chrześcijańskiego, które po za garstką demokratów polskich od współdziałania w unarodowieniu żydów się usuwało narzekając równocześnie na ich separatyzm i w niemniejszej mierze knowania obcych czynników narzucających żydom Galicyę zamieszkującym swój protektorat i ochronę przed rzekomym uciskiem.

Dziś, kiedy te wpływy straciły na sile i kiedy tworzące się państwo polskie zapewnia żydom pełne obywatelskie równouprawnienie, należy wznowić myśl stworzenia organizacyi mającej na celu skupienie wszystkich chętnych do pracy nad uświadomieniem żydów w duchu polskim i nad przetworzeniem ich w wartościowy składnik przyszłego organizmu państwowego i dążyć wytrwale do jej realizacyi.

Silniej niż najenergiczniejsze protesty ze strony społeczeństwa polskiego przeciw agitacyi antysemickiej podnoszone, silniej niż zwodnicze głosy nieprzyjaciół naszych przemówi do ludności żydowskiej fakt stworzenia całą Polskę obejmującej organizacyi, która na sztandarze swym wypisze słowa miłości i zgody, która niezłomnie trwać będzie przy haśle zjednoczenia żydów z narodem polskim, która da im jako równouprawnionym i równozobowiązanym obywatelom możność ukochania całem sercem wolnej, zjednoczonej, niepodległej ojczyzny.

My, młodzież polska pochodzenia żydowskiego zwracamy się dziś do całego społeczeństwa polskiego bez różnicy wyznania z gorącą prośbą o rychłe stworzenie takiego Towarzystwa, którego statut oprzeć by należało na planie organi-

zacyjnym „Przymierza braci“ po uskutecznieniu jednak odpowiednich, współczesnym układem sił i stosunków nakazanych, zmian i w tym celu otwieramy łamy naszego pisma dla wszystkich Polaków, którzyby w sprawie tej głos zabrać chcieli.

Protest krwi.

Jedno z pism lwowskich zamieściło następujący artykuł:

Czy to dwa zupełnie odosobnione wypadki?

Czy też to nowa oryentacya?

— — — — — — — — — — — — — — —

Uderzył straszny grom w samo serce Polski. Podpisano haniebny pakt brzeski...

— — — — — — — — — — — — — — —

I działo się 10. lutego br. w Krakowie. Cały Naród zraniony wybiegł na ulice. Ból, nienawiść i inne uczucia nurtowały we wszystkich sercach. I runęły całą nawalnicą pod pomnik Grunwaldzki, jak daleko sięgnisz okiem nieprzejrzane tłumy, zaległy cały plac, tysiące, dziesiątki tysięcy zgromadziły się na znak protestu. Potężny protest ten wyszedł z piersi wszystkich bez wyjątku, a ci co przemawiali z pod stóp pomnika, byli wyrazem całego narodu, protestowali w Jego imieniu i wzywali do zjednoczenia wszystkich sił do zgody, do równości, dla tej ukochanej i uciemiężonej Polski... I wszystkie piersi drgały w bolu nieokreślonym i wszystkie piersi biły zgodnie nadzieją lepszej przyszłości. W tem wstąpił na stopnie pomnika młodzieniec, mówią akademik, wygłosił mowę ognistą... uderzył w struny duszy... porywał... i nagle uderzył nieoględny w akord fałszywy... astąpił zgrzyt... dysonans — kończył mowę swą nieoględny i zapalony... i policzymy się z nimi... a w końcu dodał... a po tem porachujemy się z żydami...

A w tym tłumie dwudziestotysięcznym była też moc Polaków wyznania mojżeszowego... i piersi ich w cichym bolu zadrgały...

Protestujemy.

A nad tym wielotysięcznym tłumem, unosiły się duchy bohaterów polskich wyznania mojżeszowego, poległych za świętą sprawę...

Protestujemy, wołał bohater dr. Józef Sternschuss.

Protestujemy, wołał, bohater Władysław Steinhaus.

— — — — — — — — — — — — — — —

Minęło dni parę...

— — — — — — — — — — — — — — —

Nastał dzień 18. lutego 1918. Dzień uroczystego protestu całej Polski, wszystkich trzech zaborów...

I znowu Lwów wyruszył na miasto przeszło stotysięcznym tłumem i protestował przeciwko krzywdzie, wołającej o pomstę do nieba.

Nie damy ziemi naszej.

A potem przed Sejmem zebrały się rzesze całego Narodu, tam stali wszyscy zgodni i zlani jednością... tam nie było ani chrześcijan, ani żydów... tam byli tylko Polacy... I znowu mowy.. wzywające do boju... do wytrwania... do wytrwania... do hartu i do zjednoczenia... a wśród tłumów obiegały „Orzełki karykaturalne“ z żydem w jarmułce, odezwy na brunatnym papierze, wzywające do walki przeciwko żydom, a podpisane przez P. O. N. dalej prowokatorska broszurka „Odżydzenie Polski“. I był to znów dysonans.., a straszniejszy może od mowy młodzieńca w Krakowie pod pomnikiem...

I znowu jękła niejedna pierś z bolu tak strasznie, a tak niesprawiedliwie zadanego... zadanego Polakom w. m.

A nad tym tłumem wielotysięcznym unosiły się duchy bohaterów polskich wyznania mojżeszowego, poległych za świętą sprawę...

Protestuję, wołał, dr. Józef Schalit.

Protestuję, wołał, Stanisław Blauer-Kratowicz.

Czy były to dwa zupełnie odosobnione wypadki?

Czy też może nowa oryentacya?

W jednym, czy też drugim wypadku, całe polskie społeczeństwo w. m. podnosi głos protestu.

Protestujemy.

Jesteśmy tak samo Polakami, jak cały ogół chrześcijański.

Protestujemy zatem jako Polacy w. m.

Protestujemy przeciwko takim wybrykom prowokatorskim pojedynczym... i nie chcemy wierzyć by to było robotą uczciwie kochających Ojczyznę.

Protestujemy...

Bowiem na równi, wierzymy w Jednego Boga.

Protestujemy.

Bo na równi kochamy i czcimy tę Jedną ukochaną i męczeńską Polskę,..

Potestujemy... Polacy w. m. bośmy wszyscy równi w obliczu ukochanej Polski. Religie nie powinny nas różnić, bo wśród tego

28 milionowego Narodu polskiego, jest i kilkumilionowy Polak wyznania ewangelickiego, są i grecko-katoliccy Polacy, a nawet mamy gorących patryotów obrządku prawosławnego. Zatem precz z różnicami wyznań.

Jako Polacy w. m. protestujemy raz jeszcze, gdyż odczuwamy wszystkie bóle Ojczyzny.,.

Żywi, protestujemy żywem sercem.

A ci, z naszej wiary, co polegli za sprawę Polski na polach chwały i chlubnie zapisali się na kartach dziejów Narodu polskiego, c', protestują też w tej chwili z poza grobów, gdyż teraz Naród powinien się zjednoczyć w imię:

Wolnej. . Równej:.. Zjednoczonej Polski...

Protestuje, Berek Josielowicz, pułkownik wojsk polskich, bohater z pod Kocka.

Protestuje, cały pułk Josielowicza, co w obfitych walkach o wolność Ojczyzny, zrosił krwią swą glebę ojczystą...

Protestuje, syn Josielowicza, co otrzymał 15 ran za sprawę Ojczyzny, a odznaczony dwoma krzyżami waleczności, mianowany został adyutantem.

Protestuje, rabin Majzels z Warszawy, ~~co zginął od kuli moskiewskiej~~.

Protestują uczestnicy powstania styczniowego: dr. Bernard Goldmann, Izydor Karlsbad, Jakób Feingold, Władysław Grostern, Halpern, Lewinson, Spissmann, Ignacy Zukier, Mikołaj Epstein, Frenkel, Kraus, Pineles, Wohl, Bernstein, Josek Abraham, Leiba Lipmann, Mendel Perl, Rosner, Zolstein i w. in.

Protestują Legioniści polscy wyznania mojżeszowego, co krwią swą spłacili dług święty dla Ojczyzny i są chlubą narodu: Steinhaus, Sternschuss, Schalit, Blauer-Kratowicz, Bronisław Mansperl, Zygmunt Rapaport, Motel Lewinson, kapral Turteltaub, Zygmunt Reiss, Spira, Latz, Löwenthal, dr. Stanisław Reich, Wilhelm Ehrlich, Adolf Sonnenschein, Edmund Berez, Selig Birnfeld, Schön, Tennenbaum, Selig Schneider, Henryk Frey i wielu in., co nieznani i zapomniani legli w wspólnym grobie legionowym za sprawę Polski.

Protestujemy wszyscy Polacy w. m. w obliczu Boga i Ojczyzny przeciwko prowokatorskim wybrykom i nagonce.

Jedna miłość i jeden cel nam i Wam przyświecają:

„Niech żyje, Wolna, Niepodległa i Zjednoczona Polska".

„Niech żyje Wolność, Równość i Braterstwo". *Jot-Er.*

Odezwa młodzieży szkół średnich w. m.

Na ziemiach polskich rozgrywa się krwawa tragedya dziejowa. Naród broczy z tysiąca ran. Zda się na marne poszła krew przelana w tylu walkach! Nie zawahano się oderwać kawału ziemi polskiej od pnia macierzystego.

Lecz i to wrogom naszym nie wystarcza!

Nowe zamachy knują na jedność narodu.

W tych brzemiennych w wypadki czasach pierwszem i naczelnem przykazaniem każdego prawego Polaka jest: wciągnięcie jak najszerszych mas w krąg narodowej pracy, skupienie wszystkich sił żywotnych ku obronie praw narodowych. Kto tę jedność stara się burzyć, kopać przepaść między synami jednej ziemi, jątrzyć rany jeszcze niezabliźnione — jest zbrodniarzem i zasługuje na bezwzględne potępienie.

Takiej potwornej zbrodni właśnie dokonano. Jakaś występna ręka rozrzuca wśród szerokich mas społeczeństwa ulotne pisemka i ryciny, podburzające do akcyi antyżydowskiej.

Pod płaszczykiem interesu narodowego, a w rzeczywistości dla marnych celów, które nigdy osiągniętymi być nie mogą i nie będą, niepoczytalni ci zbrodniarze grają na najniższych instynktach duszy ludzkiej, starają się cofnąć naród polski w ciemne mroki średniowiecznych okrucieństw, a z ziemi polskiej uczynić zakątek, gdzie panuje niepodzielnie zacofanie i barbarzyństwo.

Zaraza ta rozszerzyła się nawet wśród młodzieży polskiej. W serca młodociane wszczepiono jad nienawiści, podburzono braci przeciw braciom!

W tej przełomowej dla narodu chwili zwracamy się do Waszego sumienia, my, spadkobiercy idei Joselowicza, Goldmana i Karlsbada, spadkobiercy idei, której dotychczas strzegliśmy, jak świętej, a drogiej spuścizny. Wśród pożogi wojennej podjęliśmy nić przerwanej przed wojną pracy naszych poprzedników. Hasłem naszem jest: rozwiązanie kwestyi żydowskiej na ziemiach polskich przez unarodowienie żydów w duchu polskim, przez ich uobywatelenie i zupełne równouprawnienie. Szerzenie serdecznego ukochania Naszej Ojczyzny wśród inteligencyi i mas żydowskich, krzewienie myśli polskiej tam, gdzie ona jeszcze nie dotarła, jest naszym świętym obowiązkiem. Choć po ciernistej stąpaliśmy drodze, choć się piętrzyły przed nami trudności, czerpaliśmy wiarę i otuchę w przekonaniu, że walczymy za ideę wielką, uświęconą krwią męczenników. Zapatrzeni w promienną Matkę-Ojczyznę, wierzyliśmy i wierzymy niezłomnie, że tylko wolne państwo polskie, oparte o jaknajszersze podstawy demokratyczne, zdoła rozwiązać godnie kwestyę żydowską na ziemiach polskich.

Uważając w chwili obecnej, dla Ojczyzny naszej tak ważnej, wszelkie usiłowania rozbicia jedności za najokropniejszą zdradę

sprawy narodowej, protestujemy jaknajenergiczniej przeciwko sianiu wszelkiej nienawiści wyznaniowej i wyrażamy z tego powodu nasz głęboki ból i oburzenie.

W imię demokratycznej Polski, która dla nas wszystkich winna być matką, a nie macochą, w imię męczenników żydowskich, którzy za Polskę gnili w tajgach Sybiru, w imię tych żydów, co w r. 1863 krwią swą serdeczną zrosili pola bitew, w imię Blauerów, Mansperlów, Rappaportów, Steinhausów, Sternschussów, Szalitów i innych, którzy podczas Wielkiej Wojny, walcząc w bohaterskich szeregach Wojsk Polskich swe życie złożyli Ojczyźnie w ofierze, zaklinamy Was, młodzieży polska:

Iżby w sercach Waszych, gdzie płonie ogień czystej miłości Ojczyzny, nie było miejsca dla nikczemnych uczuć, iżbyście się bronili przed haniebną robotą podłych zbrodniarzy, co sieją w duszach Waszych nienawiść; wzywamy Was, byście stanęli przy nas ramię przy ramieniu i wspomagali nas w pracy ideowej.

Dziś musicie twardo i jasno wypowiedzieć wolę swoją:

Czy chcecie szerzyć zasady, sprzeczne z hasłami XX. wieku, czy chcecie uszczuplać żywe bogactwo narodowe, dokonać oderwania od Macierzy wiernych dusz polskich, i tych, które się ku polskości zwracają?

Czy też chcecie tępić wstecznictwo i użyczyć naszej pracy serdecznego i szczerego poparcia?

Służalcami nie jesteśmy, płaszczyć się nie umiemy, haniebnych i nieszczerych kompromisów nie zawieramy! Polakami jesteśmy i pozostaniemy nimi zawsze! Lecz wypchnięci przez Was poza nawias społeczeństwa polskiego, zmuszeni będziemy wbrew naszej woli opuścić ręce, a wówczas ciemne masy żydowskie padną ofiarą wrogiej agitacyi.

Pamiętajcie, że jesteście przyszłem społeczeństwem, że sądzić Was będzie historya za Wasze czyny, że zapadnie na Was potępiający wyrok, jeśli dopuścicie do zmarnowania sił potrzebnych Ojczyźnie, jeśli zaprzepaścicie przyszłość narodu!

Koło lwowskie Związku młodzieży polskiej
im. pułkownika Berka Joselowicza.